

Zadania na czwartek 28.05.2020

Temat przewodni: **Moi rodzice**

I. 1. Karta pracy, cz. 4, s. 56

Kończenie kolorowania bukietu dla mamy. Mówienie tekstu z rodzicem, klaszcząc.

II. 1. Zabawa dydaktyczna *Dodaj lub odejmij*.

Zabawa będzie ciekawsza, jeżeli weźmie w niej udział większa liczba osób np. rodzice, dziadkowie, rodzeństwo...

Wszyscy siedzą na dywanie lub przy stole w kole, mając przed sobą liczmany (klocki, kredki, patyczki... itp.). Dzieci dostają od rodzica losowo kartonik z cyfrą lub z liczbą 10. Dobierają kolejno odpowiednią liczbę liczmanów i układają przed sobą, kładąc obok swój kartonik z cyfrą. Pozostałe osoby również wykonują tę samą czynność.

Potem wszyscy uczestnicy zabawy wyciągają prawą rękę z kartonikiem z cyfrą (lub liczbą 10) i oddają swój kartonik osobie siedzącej po ich prawej stronie. Teraz liczba liczmanów nie odpowiada liczbom umieszczonym na kartonikach. Uczestnicy dobierają lub oddają liczmany tak, aby ich liczba była zgodna z liczbą umieszczoną na kartoniku. Potem kolejno każda osoba mówi, ile miała liczmanów, ile ma teraz, czy odjęła, czy dodała liczmany oraz pisze na karteczce odpowiednie działanie.

Np. Dziecko miało kartonik z cyfrą **8**, ułożyło przed sobą osiem liczmanów. Potem dostało kartonik z cyfrą **4** i oddało cztery liczmany. Na koniec napisało działanie: **8 – 4 = 4**.

2. Zabawa ruchowa *Tyle samo*.

Rodzic pokazuje kartoniki z cyframi, a dzieci wykonują tyle czynności, ile wskazuje pokazywana cyfra.

Przykładowe czynności: podskoki, przysiady, skłony, pompki, pajacyki...

3. Wykonanie torcika dla mamy i taty.

Rodzicu, spróbuj wspólnie z dzieckiem wykonać pyszny deser. Przygotujcie odpowiednie produkty.

Wykonanie torcika:

- Umycie rąk, założenie fartuszków.
- Przygotowanie produktów – masło, starta czekolada, zmielone orzechy, pół opakowania wiórków kokosowych, trochę wody (około pół szklanki).
- Włożenie wszystkich produktów do garnka i delikatne podgrzewanie do połączenia składników.
- Kruszenie herbatników i wsypywanie ich do masy.
- Wlewanie masy do tortownicy.
- Posypywanie masy w tortownicy wiórkami kokosowymi i ozdabianie orzechami.
- Wstawianie tak przygotowanego torcika do lodówki.

Deser można również umieścić w małych foremkach do ciastek, lub w innych niedużych foremkach (według uznania).

Smacznego!

III. 1. Słuchanie opowiadania A. Onichimowskiej *Warkoczek*.

– Nie wszyscy muszą być jednakowi – wrzucił ramionami mój tatuś, kiedy opowiedziałem mu, co zdarzyło się w przedszkolu. I po chwili spytał:

– A tobie też nie podoba się mój warkoczek?

– Nie wiem – wyjąkałem. – Chyba mi się podoba – dodałem niepewnie. – Tylko, że się za nami oglądają. I czasem się śmieją. I teraz już wiem, dlaczego.

– Dlaczego? – spytał tatuś.

– No, bo panowie nie noszą warkoczy – wyjaśniłem.

– Dlaczego? – powtórzył z uśmiechem tatuś.

– Bo warkocze noszą dziewczyny – wypaliłem. – A ja bym nie chciał wyglądać jak dziewczyna.
– A uważasz, że ja wyglądam jak dziewczyna? – roześmiał się.
Pogłaskałem go po warkoczyku i też się roześmiałem. No, nie. Tego o moim tatusiu w żadnym razie nie dałoby się powiedzieć.
– To po conosisz warkoczyk? – nie dawałem jednak za wygraną. – I kolczyk w uchu?
– Bo to wydaje mi się zabawne – powiedział tatuś. – I jest modne.
– Ale ty przecież nawet nie grasz na gitarze. Ani na bębnie. Ani na niczym innym – przypomniały mi się zarzuty pani w przedszkolu. – Co właściwie robisz, tatusiu? – zaciekawilem się.
– Jestem matematykiem – wyjaśnił.
Powlokłem się do swojego pokoju i zacząłem budować z klocków lego dźwig, ale całkiem mi to nie szło. Myślałem ciągle o tym, co przydarzyło mi się w przedszkolu.
Zaczęło się od tego, że pani kazała nam narysować swoich rodziców.
I ja narysowałem tatusia z warkoczykiem. Wtedy pani zaczęła się śmiać i powiedziała, że coś mi się pomyliło i że bym dorysował ten warkoczyk mamusi.
Chociaż wie, że moja mamusia ma krótkie włosy – przychodzi po mnie do przedszkola i pani ją zna.
Odpowiedziałem, że wcale się nie pomyliłem i że mój tatuś tak właśnie wygląda. Wszystkie dzieci przestały rysować i słuchały, co mówimy, i niektóre okropnie się śmiały. Michał powiedział nawet, że mam dwie mamusie, a żadnego tatusia. I bardzo to się wszystkim spodobało. Nawet pani się śmiała. Spytała mnie wtedy, czy mój tatuś gra w jakimś zespole i była zdziwiona, kiedy powiedziałem, że nie. Że na niczym nie gra i chodzi normalnie rano do pracy.

A w domu gotuje.

To już chyba zupełnie niepotrzebnie dodałem, bo znów to się wydało bardzo śmieszne. Dopiero, jak Agata krzyknęła, że jej tatuś też gotuje, trochę się uspokoił.

Już trzeci raz zaczynałem budować dźwig i wciąż coś mi nie pasowało. Wtedy wszedł tatuś, usiadł koło mnie na dywanie i pomógł mi znaleźć właściwy klocek.

– Słuchaj, Kuba – powiedział. – Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, że możesz mieć przeze mnie kłopoty.

Bardzo to poważnie zabrzmiało i poczułem się całkiem dorosły.

– E tam, nie przejmuj się – pocieszyłem go.

– Jeśli ci na tym zależy, zetnę włosy i zlikwiduję ten kolczyk – dodał jak gdyby nigdy nic, a mnie aż zatkalo. – Chciałbyś? – spytał jeszcze po chwili.

Wzruszyłem ramionami i powiedziałem, z trudem powstrzymując uśmiech:

– Coś ty, tato. Nie wszyscy muszą być jednakowi.

2. Rozmowa na temat opowiadania.

- Czy każdy tatuś musi być taki sam?
- Czy wasi tatusiowie gotują w domu?
- Czy mają długie włosy?
- Czy ważny jest wygląd tatusia, czy to, że jest dla was dobry i was kocha?

Rodzic wyjaśnia, że każdy człowiek ma prawo wyglądać jak chce, robić co chce, byleby to nie zagrażało innym osobom.

3. Karta pracy, cz. 4, s. 57, 58

Kończenie ozdabiania krawatów i muszek według wzoru. Rysowanie po śladach liter.

Czytanie zadań. Ilustrowanie ich. Wpisywanie odpowiednich liczb i znaków. Czytanie działań i udzielanie odpowiedzi na pytania.